

## IRAK: USA WYSYŁA W TRYBIE NATYCHMIASTOWYM KOLEJNYCH ŻOŁNIERZY

---

Nie ustają gwałtowne protesty przed ambasadą USA w Bagdadzie. W obawie przed dalszą eskalacją do Iraku skierowano w trybie natychmiastowym 750 żołnierzy z 82. Dywizji Powietrznodesantowej stacjonującej w Fort Bragg — poinformował sekretarz obrony Mark Esper.

Jak podkreślił szef Pentagonu w wydanym we wtorek komunikacie, batalion piechoty z sił szybkiego reagowania 82. dywizji będzie jeszcze wzmocniony w ciągu najbliższych dni dodatkowymi siłami. "Trwają już przygotowania na taką okoliczność" - dodał.

Wcześniej we wtorek agencje podały, że do stolicy Bagdadu skierowano we wtorek kilkuset żołnierzy amerykańskich na co dzień stacjonujących w Kuwejcie z Special Purpose Marine Air-Ground Task Force - Crisis Response - Central Command (SPMAGTF-CR-CC). Mieli oni zapewnić skuteczniejszą obronę placówki dyplomatycznej USA w stolicy Iraku.

**Czytaj też:** [Ambasador USA broni Polski, Moskwa reaguje](#)

Od godzin porannych we wtorek przed budynkiem ambasady w Bagdadzie gromadziły się tłumy w proteście przeciw amerykańskim nalotom na cele związane z szyicką milicją Kataib Hezbollah. Kilkuset demonstrantów zachowywało się agresywnie. Podpalili opony, wznosili okrzyki i rzucali kamieniami. W końcu wyłamali jedną z bram placówki i wtargnęli na teren legacji.

Po spaleniu wartowni demonstranci mieli się zatrzymać się ok. 200 metrów od głównego gmachu, którego bronią amerykańscy komandosi. Żołnierze użyli granatów hukowych oraz gazu łzawiącego, by zmusić demonstrantów do odwrotu. Associated Press podała, że "na dachu budynku widać było sześciu amerykańskich żołnierzy z bronią wycelowaną w manifestantów".

**Czytaj też:** [USA przeprowadziły naloty w Iraku i Syrii](#)

Za zorganizowaniem akcji protestu stoją szyickie bojówki znane ze swych sympatii proirańskich — pisze Reuters. Zaniepokojenie rozwojem sytuacji w Bagdadzie wyraził prezydent USA Donald Trump, który we wtorek po południu rozmawiał przez telefon z premierem Iraku Adilem Abdem al-Mahdim.

Zarówno on, jak i prezydent Barham Salih potępili akcję protestu. Jak zaznaczył Salih, pokojowe akcje protestacyjne są przywilejem i konstytucyjnym prawem obywateli, ale "atak na zagraniczne misje dyplomatyczne narusza interesy kraju i podważa jego reputację na arenie międzynarodowej".

**Czytaj też:** [Nowe silniki dla B-52 z opóźnieniem](#)

Trump przyjął z zadowoleniem stanowisko kierownictwa Iraku, który stał się sceną najpoważniejszego kryzysu w relacjach na linii Waszyngton-Bagdad od 2003 r., gdy rozpoczęła się amerykańska interwencja w tym kraju.

Zdaniem Białego Domu za bezprecedensowym atakiem na amerykańską placówkę dyplomatyczną stoi Iran. Prezydent Trump zapowiedział już, że Teheran "zapłaci wysoką cenę za to, czego się dopuścił".

**Czytaj też:** [Więcej Javelinów dla Ukrainy](#)

"Iran będzie pociągnięty do odpowiedzialności za każde odebrane życie lub szkodę materialną jakiegokolwiek części naszej infrastruktury" - napisał na Twitterze Donald Trump. Wyjaśnił, że jego słowa "nie są ostrzeżeniem, ale groźbą".

Trump z uznaniem odnotował też postawę doskonale wyekwipowanych i uzbrojonych po zęby amerykańskich marines. "To dzięki nim ambasada USA w Iraku jest BEZPIECZNA" - napisał Trump.

**Czytaj też:** [Ameryka buduje myśliwce szóstej generacji \[ANALIZA\]](#)

W niedzielę Pentagon poinformował, że amerykańskie siły powietrzne przeprowadziły naloty na związane z Kataib Hezbollah cele w Iraku i w Syrii. USA uważają, że Kataib Hezbollah stoi między innymi za piątkowym atakiem raketowym na bazę wojskową w pobliżu miasta Kirkuk na północy Iraku. Zginął w nim cywilny pracownik amerykańskiej misji wojskowej, a sześć osób zostało rannych.

Iracki Kataib Hezbollah, działający niezależnie od libańskiej grupy Hezbollah, wchodzi w skład Ludowych Sił Mobilizacyjnych, wspieranej przez Iran koalicji szyickiej, której zadaniem jest walka z dżihadystami.

**Czytaj też:** [Rosjanie najbardziej boją się tarczy antyrakietowej](#)

Jak podał Reuters, powołując się na źródła w irackich siłach bezpieczeństwa i w milicji Kataib Hezbollah, w atakach lotnictwa USA zginęło co najmniej 25 osób, a 55 zostało rannych.

W poniedziałek Rada Bezpieczeństwa Krajowego Iraku oznajmiła, że po nalotach, które uznała za pogwałcenie suwerenności kraju, Bagdad będzie musiał "zrewidować relacje z USA". Wcześniej naloty potępił szef irackiego rządu Adil Abd al-Mahdi.